MONITOR
Na R. P. 1774.
Nro. XXXV.
Dnia 30. Kwietnia.

Reszta Poprzedzaiącego Monitora.

Rzecz nie wątpliwa że ktokolwiek z radzących niema takowych przymiotow, stanie się szkodliwym społeczności ludzkiey, zamiast przyniesienia iey pożytkow, ia-

kie ſobie zakładał, ale uważmy z drugiey ſtrony, wiele ieſt takich co by ie mieli, pomyślili na ſkutki, iakie z niey wynikną, ubolewali nad nieſzczęśliwością zawiedzionych, albo na koniec przychylali ſię do tey ſtrony, ktorey lubo przeciwne Im zdaiąſię bydź myśli, ale daleko trwalſzą obiecuią gruntowność ſzczęścia.

Narzekać nam ſłuſznie należy na klęſki tylu Kroleſtw użyciem złey Rady wywroconych, na upadki Domow, ktoreby bez niey do tych

czas

czas trwały. Wiek przeszły wystawuie Nam przykład, iakie wzburzyła Woyny zuchwała y płocha Rada w pewnym Europy Krolestwie, chociaż dosyć mądrego Ministra. Wiek teraźnieyszy świadkiem iest interessowaney y nie ostrożney Rady drugiego, ktory raz w niepotrzebne wplątał kłotnie Pana swoiego z mocnym y potężnym Monarchą, drugi raz tego samego ospałym uczynił w zapobieżeniu nierządom osłabiaiącym Państwo, w pogodzeniu niesnasek domowych,

wych, y umocnieniu sił swoiego Kraiu w czasie naypogodnieyszym.

Przypatrzmy się podobnie, iak często gubiła y gubi boiaźliwa Rada, gdy zamilcza wyliczyć tych wiadomości, ktore koniecznie potrzebne dla oświecenia zastarzałych zwyczaiow lub nałogow, à zamiast tego przez ślepe uleganie, albo podchlebstwo mami oczy powierzchownością prawdy. Przydaymy do tego nie umieiętność Praw Narodowych, co się codziennie z żalem y ohydą przytrafia,

à zo-

a zobaczmy że tacy Miniſtrowie ieżeli będą ſłuchani, ſame zawikłanie uſtaw iedne drugie znoſzących zoſtawią Potomności. Miiam inne nieprzeliczone przywary, ktore nayłatwiey ten pozna, kto kocha ſprawiedliwość, ſumnienie y Oyczyznę,

Z tych wymienionych dowodow wnieść można, iakie ma czynić zabiegi, iak pracowite w poznaniu ſiebie y ſprężyn Rady łożyć ſtaranie, komu pomyślne loſy pozwoliły zatrudniać ſię ſprawami cudzemi. Z tym wſzyſtkim znayduią ſię ta-

cy,

cy, ktorym się ta rzecz oboiętna zdaie, bo nie maią miłości pospolitego dobra, nie oglądaią się na chwałę y zaszczyt Narodu swego, y nie godni są, że tak rzekę, przez nieczułość swoią nazwiska Obywatelow. Do tych ia ninieysze stosuię pisanie, tych ia chciałbym zgromadzić w iedno Ciało, ażebym tak przeciwne ludzkiemu przyrodzeniu mniemanie, albo poprawił łagodnym napomnieniem, albo na cel wzgardy y pośmiewiska wystawił. Jeżeli pomiędzy memi Ziomkami iest iedna (czego nie sądzę) tak

podła

podła Duſza, że nie doyrzałą Radą chce gubic Braci, albo Króleſtwo, niechay poczuie takie poſtanowienie, à raczey poſłuſzeńſtwem wypłaca długi miłey Oyczyźnie. Lepiey ieſt w reście pokonać w ſobie tę chęć pierwſzeńſtwa, y pożytecznych nabywać tym czaſem umiejętności, niżeli porywczym krokiem zapędzać ſię w tę drogę, ktora tak niebeśpieczne ma dla ſiebie przeſzkody.

W WARSZAWIE
w Drukarni Mitzlerowſkiey
Za pozwoleniem Starſzych.